

BULLETYN

192

20.12.1993 r

Solidarność

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

" Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan"

Chrystus budzi zawsze radość i pokój w sercu człowieka. Człowiek wtedy tylko jest spokojny, kiedy przebywa z Chrystusem. Chciejmy tego Chrystusa-Zbawiciela przyjąć do naszych rodzin, domów, Zakładów Pracy, Związków i do życia społecznego. Nic nam Chrystus nie odbierze, ale wniesie to, czego pragnie ludzkie serce. W obecnym czasie w sposób szczególny mamy czuć, by Boża prawda nie została sfałszowana.

Czytamy w drugim liście do Tymoteusza:
"Zaklinam Cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się i na Jego Królestwo: głos naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaz błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań... będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwal we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło Ewangelisty, wypełnij swoje posługiwanie.

2 Tm 4,1-5

Życzę wszystkim Członkom Solidarności i ich Rodzinom, aby spełniali dobrze swoje posługiwanie Ojczyźnie służąc zawsze prawdzie, którą przyniósł na ziemię Chrystus Pan. Niech te Święta Bożego Narodzenia rozbudzą chęć niesienia Bożej prawdy do naszych Rodzin.

Kapelan Świata Pracy
Ksiądz Prałat MARIAN CUKROWSKI



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Wszystkim Członkom i Sympatykom Solidarności, Działaczom Komisji Zakładowych i Rewizyjnych, Załogom zakładów pracy i wszystkim ludziom dobrej woli życzymy aby radość i nadzieja zamieszkała w Waszych domach,

Waszym Rodzinom życzymy pokoju i pomyślności oraz zapomnienia przy choince o troskach dnia codziennego.

Nadchodzący rok 1994 niech pozwoli nam żyć godnie we własnym Kraju.

Niech Dzieciątko Boże wspiera w tworzeniu wspólnego dobra.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność"
Ziemia Radomska
Redakcja

12 grudnia zmarł Ksiądz Infułat Stanisław Sikorski, który był wiernym przyjacielem, wsparciem duchowym dla "Solidarności". Zaszczycił swoją obecnością wiele uroczystości związanych z naszym Związkiem, zawsze uczestniczył w Mszach Świętych odprawianych w rocznicę Wydarzeń Radomskich 25 Czerwca 1976 roku.

Ten Wzór Człowieka wiernego Boga, prawego, pełnego dobroci, miłości do drugiego człowieka i umiłowania Ojczyzny dobrze, abyśmy sobie utrwalił w pamięci, bo tych Wzorów, których nam potrzeba, szczególnie w trudnych chwilach, jest już coraz mniej...

Wspomnienie o Księdzu Infułacie

Stanisławie Sikorskim

A oto obszerny fragment homilii-wspomnienia o Księdzu Infułacie **Stanisławie Sikorskim**, wygłoszonej w czasie Mszy żałobnej, przez Księdza Prałata Mariana Cukrowskiego:

I usłyszałem głos z Nieba mówiący mi, napisz: "Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają". Odtąd już mówi Duch: "aby odpoczęli od spraw swoich, albowiem uczynki ich idą za nimi".

Ś.p. Ksiądz Infułat **Stanisław Sikorski** urodził się 23 kwietnia 1910 r. w Kazimierzy Wielkiej. Seminarium Duchowne ukończył w Sandomierzu i otrzymał święcenia kapłańskie 29 czerwca 1934r. Prace duszpasterskie, jako wikariusz, rozpoczyna w Żarnowie. Następnie pracuje w Chlewiśkach, Łagowie oraz parafii Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu, obecnej katedrze. Oprócz nauczania religii w szkołach, prowadził Krucjatę Eucharystyczną dla dzieci i stowarzyszenia młodzieżowe, KSM-y, jak również organizował bardzo liczne akademie i przedstawienia z okazji różnych uroczystości kościelnych.

Gorliwa praca nad młodzieżą została nagrodzona powołaniem Ks. Sikorskiego do Sandomierza na stanowisko wice-sekretarza generalnego Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży dla całej diecezji. Po wybuchu wojny w 1939 roku akcja katolicka zostaje rozwiązana. Ubolewa nad tym Ksiądz Infułat.

Otrzymuje nominację na administratora do parafii Kiełczyńska, ponieważ wtedy Ks. Porboszcz Witkowski został powołany na kapelana do wojska. Następnie pracuje w parafii Św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie pełni funkcję wikariusza i kapelana w szpitalach. A od 1941r. zostaje wikariuszem Parafii Św. Jana w Radomiu. Tutaj Ks. Prałat Ściskala, ówczesny proboszcz parafii ONMP i proboszcz kapelanów wojskowych, zaproponował Ks. Sikorskiemu pełnienie obowiązków kapelana w ruchu oporu, kapelana 72-go pułku radomskiego. Po wyrażeniu zgody, czynnie opiekuje się rodzinami, będących w lesie partyzantów, przenosi korespondencję.

W lipcu 1944 roku, rozkazem dowódcy, zostaje powołany do stawiania się do oddziału w lasach przysuskich. W czasie pobytu w lesie stara się służyć pomocą duchową partyzantom. Odprawia partyzantom codziennie Mszę Świętą. Spowiada żołnierzy, głosi Słowo Boże. Bierze czynny udział we wszystkich walkach, dzieląc trudy nocnych marszów. Szczególnie należy wspomnieć o walce pod Gielniowem, gdzie w lasach Niemcy urządzili obławę; walkę rozegraną szczęśliwie. A był to dzień 25 września - święto Błogosławionego Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy.

Po rozwiązaniu armii podziemia, po 8 miesiącach wraca do Fary, gdzie zostaje bardzo serdecznie przyjęty przez Ks. Kanonika Kosińskiego, który czekał na Jego powrót. Z polecenia Ks. Kanonika Kosińskiego, wybudował Ks. Sikor-

ski kaplicę w Rajcu, pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, do której przez cały rok dojeżdżał, by odprawiać tam w każdą niedzielę dwie Msze Św. W tym samym czasie, Ks. Biskup Jan Kanty Lorek mianuje Ks. Sikorskiego prefektem Gimnazjum M. Konopnickiej, a równocześnie kapelanem szpitala Św. Kazimierza. Był to bardzo pracowity okres w Jego życiu. Codziennie odprawia w szpitalu, rano, Mszę Św., a następnie udaje się do Gimnazjum, gdzie uczy przez 6 do 8 godzin dziennie; pracuje 40 godzin lekcyjnych tygodniowo. - Dzisiaj nie do uwierzenia. - Był jedynym prefektem Gimnazjum. Po południu, po przyjęciu ze szkoły odwiedzał chorych w szpitalu i zaopatrywał.

Jako prefekt w szkole był lubiany i kochany przez młodzież, ale zwolniony ze szkoły przez władze komunistyczne, bo stanął w obronie Krzyża, jak to zawsze czynił. Wierny kapłan Chrystusowi. Nie pozwolił zdjąć Krzyża z miejsca godnego Krzyżowi.

Po pewnym czasie Ks. Sikorski zostaje przeniesiony do parafii Teczów, a stamtąd do Głowaczowa, gdzie był zburzony przez działania wojenne kościół. Po licznych i bardzo trudnych staraniach uzyskuje w 1955 roku pozwolenie na budowę kościoła. Budowa trwa 28 miesięcy. Należy podkreślić wyjątkowo trudne warunki materialne, niszczonej przez działania wojenne, parafii i gorliwość duszpasterza przy tej budowie. Ogromny wysiłek, ogromna Jego praca. Tam też doznaje ze strony władz komunistycznych upokorzenia i cierpienia z powodu nieudostępnienia władzom księgi inwentarza, zgodnie z zaleceniem Ks. Biskupa, któremu był zawsze wierny i posłuszny.

Aresztowany i osadzony w więzieniu w Radomiu. Po odbyciu tzw. "rzekomej kary", na polecenie Ks. Biskupa Gołębiowskiego przenosi się do Radomia, jako administrator parafii Św. Jana. W 1971 roku zostaje mianowany proboszczem kościoła Farnego. Od tego czasu Jego wielką troską, Jego kapłańskiego serca, było ratowanie najstarszego zabytkowego kościoła w Radomiu - kościoła Św. Wacława, który znajdował się w kompletnej ruinie. Po 5 latach usilnych starań u władz różnych szczebli i po modlitwach do Boga całej parafii, proszącej o wstawiennictwo Sługi Bożej - Wandy Malczewskiej, kościół zostaje zwrócony parafii 23 marca 1978 roku. Odbudowę Kościoła powierzono Politechnice Krakowskiej pod nadzorem prof. Zinna.

I już 9 czerwca 1985r. poświęcenia tego pięknego kościoła dokonał z wielką radością pasterz naszej diecezji - Ks. Biskup Ordynariusz - Edward Materski.

Za trud i pracę kapłańską dla Kościoła, Ks. Infułat otrzymał godności kościelne: godność kanonika, prałata i największą godność - infułata. Odznaczony jest również prawdziwie polskim orderem: orderem Virtuti Militari.

Kapłan gorliwy, lojalny wobec Kościoła i swoich przełożonych, zawsze z największą miłością i czcią odnosił się do swoich pasterzy diecezji. Budował nas tą swoją lojalnością, przywiązaniem i kapłańskim sercem. Nie tylko słuchał, ale kochał Kościół, zawsze budował swoim kapłańskim życiem.

Przyjaciół dzieci i młodzieży, wspierał kaznodzieja. Bardzo często lubił przemawiać. Przemawiał zawsze z zapalem, ze znajomością rzeczy, przemawiał gorliwością swojego kapłańskiego serca.

Prawdziwie, autentyczny Polak. Zawsze szedł drogą prostą. Nie patrzył nigdy w jedną czy drugą stronę. Miał wytyczoną jedną drogę, do Chrystusa poprzez służbę ludziom i służbę Ojczyźnie...

- Z kim się spotykałeś, zostawiałeś po sobie bardzo miłe wspomnienia, zawsze bardzo serdeczną pa-

mięć.

Ta liczna obecność, te sztandary i pocztę sztandarową, jakżeś świadczą dobitnie i wyraźnie, że to był **KAPŁAN O WIELKIM FORMACIE SERCA i w tym kapłańskim sercu miał wielką miłość do Boga, do Kościoła, a poprzez tę miłość do Boga - miłość do swojej Ojczyzny, o którą walczył by była sprawiedliwa, by żyła w wolności i miłości.**

Niech to bogate życie kapłańskie ś.p. Księdza Infułata przemawia do nas nie tylko dziś, ale zawsze; przemawia swoją wiarą i swoją miłością. Amen.

Piszemy historię naszego Sztandaru...



15 grudzień 1993r. - Pogrzeb Księdza Infułata STANISŁAWA SIKORSKIEGO.

Przed domem żałoby, przy kościele Św. Jana - gęstniejący tłum ludzi. Jak to kiedyś mówiono: zebrały się wszystkie sfery. Od biedaków i nędzarzy gnieźdzących się w tej starej dzielnicy Radomia, poprzez rzesze wiernych pragnących

oddać ostatnią posługę znanemu, szacownemu i sędziwemu, bo 83-letniemu Kapłanowi, aż po dawnych i współczesnych dygnitarzy, prominentów, którzy chyba przyszli zademonstrować tu swoją obecność.

Wśród tych pierwszych są ci, co do ostatnich dni przychodzili do Księdza Infułata po wsparcie i pomoc, i przeważnie otrzymywali ją.

Wśród tych drugich różnie: i jego przyjaciele, druhowie życia i towarzysze broni w szerszym tego słowa znaczeniu, druhowie-żołnierze Armii Krajowej, prości ludzie, członkowie Solidarności i inni.

Przecież w tych najtrudniejszych dla Polski latach, ś.p. ks. mjr Stanisław Sikorski, jako kapłan 72 Pułku Piechoty AK, dzielił ich los, będąc łącznikiem między duszami utraconych ze wszech miar ludzi a Bogiem Stwórcą. Teraz ci ludzie już starzy i schorowani, często po długoletnich więzieniach PRL-u, w powycieranych kapotach i sutannach, ledwie zdążyli na tę uroczystość z PKS-u, bo to im tylko zostało z tamtego okresu, a dla współczesnych oni się też już nie liczą...

Są i ci ostatni, którzy zebrali owoce ich walki, pracy, cierpienia; dobrze otuleni i zakonserwowani. Ale byli też i prześladowcy Ks. Stanisława, ci co go nienawidzili i utrudniali życie do ostatka.

Zmarły, jak każdy człowiek nie był doskonałym, ale ważny jest bilans Jego dokonań i ułomności.

Wśród tego różnorodnego tłumu ludzi, wzdłuż szpalery księży i sztandarów przenoszona jest do kościoła trumna z ciałem zmarłego. Tak się złożyło, że jako pierwsze, chylił się przed nią Sztandary Solidarności Ziemi Radomskiej: Nasz Regionalny, Komisji Terenowej z Pionek, Komisji Zakładowej przy Zakładach Metalowych "Łucznicz" w Radomiu. Dalej robią to Sztandary różnych formacji Armii Krajowej, Sztandary związków kombatanckich, cechów i inne.

Dla ś.p. Ks. Stanisława - o czym często mówił - Armia Krajowa i Solidarność, to ciągłość walki o niepodległość Polski, to monolit Narodu nie do pokonania przez żadną

siłę, to zmiana pokoleniowa od walki z bronią w rękę do walki poprzez pokojową rewolucję.

Nie dostrzegłem wśród prawie 40-tu sztandarów, chyba nie było, sztandarów najmłodszego pokolenia - sztandarów szkolnych, a przecież Ks. Stanisław zaczynał swą trudną pracę kapłańską wśród młodzieży szkolnej.

Uroczystą Mszę Św. koncelebrował Ks. Biskup Ordynariusz Edward Materski, w otoczeniu innych Biskupów, w kościele Farnym, gdzie zmarły był przez wiele lat proboszczem. Rys życiowy zmarłego przedstawił Ks. Prałat Marian Cukrowski.

- Rusza kondukt żałobny ulicami miasta na cmentarz rzymsko-katolicki przy ul. Limanowskiego. Trumnę niosą, zmieniając się, księża, żołnierze, wierni.

Nad mogiłą - przemówienia, salut kompanii honorowej Wojska Polskiego i odręczny list od kapelana Wojska Polskiego, gen. brygady - Sławoja Leszka Głódzia. Są i słowa pożegnania od dowódcy oddziału AK, któremu kapelanował Ks. Stanisław. Są to słowa proste, żołnierskie i serdeczne, a często i pełne gorczy i żalu. Mówi m.in. o odbudowanym wielkim staraniem Ks. Stanisława kościele Św. Wacława i o Jego żalu, kiedy to po wieloletniej budowie i poświęceniu dwóch ostatnich witraży, mówiących o drodze Polski do Niepodległości, o naszej martyrologii - wyrażał obawę, że nie będzie miał tam teraz wstępu.

Znam te troski i obawy Ks. Stanisława, a również i fakty takich działań, gdyż przez ostatnie miesiące ściśle z Nim współpracowałem przy ostatnim witrażu, który zamknął nasze współczesne dzieje. - Tak dobry los zrzucił, że wspólnie z moją, już też ś.p. Żoną Zofią, staliśmy się fundatorami witraża, upamiętniającego nasze Polskie Zakrety Historii: Zrywu Poznańskiego 1956r, Martyrologii Stoczniovców Wybrzeża z 1970r. oraz Protestu Robotniczego Radomia 1976r.

Niech Dobry Bóg wynagrodzi Mu Jego dobre uczynki dla Kościoła, Ojczyzny i człowieka, a pomniejszy to, co się bierze z ludzkiej ułomności.

*Chorąży Poczty Sztandarowej
NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Piotr Kozakiewicz*

Podziękowanie

Dziękuję Zarządowi Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska i tym Komisjom Zakładowym i Terenowym, a w szczególności naszej macierzystej Komisji Zakładowej "S" WUSP Radom, Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów, Redakcji naszego Biuletynu, przyjaciołom z okresu konspiracji, wszystkim członkom i sympatykom Solidarności oraz wywodzącej się z Solidarności Kościelnej Służbie Porządkowej od Grobu ks. Jerzego Popiełuszki za oddanie ostatniej posługi ś.p. zmarłej, mojej Zonie Zofii oraz za modlitwę, okazane współczucie i chęć udzielenia mi pomocy.

*Piotr Kozakiewicz
Radom, 13 grudnia 1993r.*

GŁOS NADZIEI

Mija rok pełen różnych niespodzianek w życiu związkowym i politycznym. Minęły dni pełne wrzawy wyborczej, pustych basenów i obietnic. Minęły dni powyborczych plotek, rozgoryczenia "przeegranych" i euforii "zwycięzców. Pozostała tylko prawda o własnej słabości, rozbiciu wewnętrznym, skłóceniu i niewłaściwych programach.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, gorączka zakupów i porządkowania różnych spraw.

Zbliża się przede wszystkim ten jeden najpiękniejszy polski wieczór. Wieczór, na który czekają wszyscy. Wieczór, którego mrok rozjaśni Błask Betlejemskiej Gwiazdy - Wigilia Świąt Bożego Narodzenia. Spędzimy go w gronie rodzinnym lub w gronie najbliższych przyjaciół, składając sobie życzenia i radując się, że jesteśmy razem, że jesteśmy małą wspólnotą. Zastuchani w wieczorną ciszę, z dala od zgiełku tego świata oczekiwac będziemy na Głos Nadziei.

W życiu związkowym, społecznym i politycznym potrzebny jest jakiś zwrot, jakiś punkt zaczepienia. Może należy zacząć szukać go w rodzinie. Przecież w tej najmniejszej wspólnotce jest początek i koniec naszego ziemskiego życia. Tak mało czasu poświęciliśmy w naszych związkowych programach obronie rodziny, a przecież mamy ten obowiązek zapisany w naszym statucie.

Dzieląc się z naszymi Czytelnikami tą krótką przedświąteczną refleksją, życzę Wszystkim wiele radości, ciepła i rodzinnej solidarności.

Jerzy Bochnia
Radom, 16 grudnia 1993

Rozmowa z Wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu -
Zdzisławem Maszkiewiczem

Wywiad przedświąteczny

Mija już prawie dwa lata tej kadencji. Mija też ten rok, idzie nowy...

- wszystkiego najlepszego Przyjaciółom, Sympatykom, Członkom Związku i ich Rodzinom. Pogody ducha...

- Jakie myśli, jakie refleksje przynosi ten czas? Czego oczekiwałeś po nadchodzącym Nowym Roku, szczególnie, jeśli chodzi o Związek?

- Oczekuję konsolidacji Związku, przede wszystkim. W tej chwili boli mnie to, że zaczynamy rozdrabniać Związek.

- Może jakieś przykłady...

- Jeden, to "Pronit", gdzie powstał związek zawodowy "Kadra" i przykład drugi - EC Radom, gdzie powstała "Solidarność '80". - To mnie boli. Nie chciałbym, aby do tego dochodziło. Związek zawodowy "Solidarność" nie oszukał ludzi nigdy i przypuszczam, że nie oszuka.

- Jakie są tego przyczyny? Czy to jest to, że są nieodpowiedni działacze Związku, którzy dzielą ten Związek odchodząc i tworząc nowy, czy dzieje się to niezależnie od nich? Czy robią to jakieś "siły zewnętrzne"?

- Podtekst rozumiem. Tak robiono wcześniej. Aby coś złamać, trzeba to rozdrobnić.

- Z Twojej pierwszej wypowiedzi wywnioskowałam, że jest to żal do naszych związkowców, że członkowie Związku godzą się na odejście do innych związków...

- Ustawa o związkach zawodowych dopuszcza to, nasz Statut natomiast nie pozwala na to. Wszyscy, którzy chcą być członkiem innego związku, Statut "obcina". Dopuszcza tylko członkostwo w "Solidarności" Rolników Indywidualnych.

Ustawa o związkach zawodowych nie mówi, że można należeć tylko do jednego Związku.

- Ale czy to bywa tak, że te osoby nie wypisują się oficjalnie z "Solidarności" i należą do innego związku?

- Tak, ale nie wszyscy. - Myślę, że "Solidarność '80" to jest grupa już bardziej radykalna. Składają oficjalnie legitymacje i zakładają związek.

Tak myślę, są ludzie, którzy czują się niedowartościowani w Związku. Ich praca zakończyła się np. indywidualną porażką, która rzutuje na ich dalsze decyzje.

- Czy to znaczy, że nie odpowiada im rola szarego członka?

- Niekoniecznie. Po przegranej w jakiejś indywidualnej sprawie, najpierw związkowiec eliminuje się z działalności związkowej sam, oddaje pole do działalności innym, widzi u tych innych błędy... Dokładają się do tego jeszcze: trudna sytuacja w kraju, decyzje rządowe, np. o podwyżkach i wówczas pojawia się złota myśl: robimy związek.

Zyczyłbym sobie, aby do tego nie dochodziło. Ale, żeby do tego nie dochodziło, my działacze związkowi, nie możemy dawać pretekstów do tego, żeby takie przypadki miały miejsce. Każda sprawa jest ważna, nie ma dla związkowca sprawy nieważnej. Bywa, że i mnie "krew zalewa", ale potem przechodzi moment refleksji, że niepotrzebnie się uniosłem.

- Czy nie sądzisz, że jest to ten moment, kiedy związkowców trzeba na to uczulić? Może są to nieczne zamierzania wobec "Solidarności", jako mimo wszystko silnego związku zawodowego?

- Tak. - Nie możemy się rozbić.

- I to są te pierwsze przykłady...

- To są przykłady na rozbicie tej siły, zdziśiatkowanie Związku. Im więcej związków tym lepiej, bo z nikim się nie będzie można dogadać, a związki w zakładzie między sobą też.

- Będzie chyba można zarzucać, że "Solidarność" nie jest już reprezentatywnym dla załogi związkiem zawodowym?



- Rozmówczy się sytuację w zakładach i będzie łatwiej rzadzić.

- Proponuję zakończyć ten temat. - Nie zakończona jest dyskusja w Związku na temat czy "Solidarność" ma tworzyć partię, kluby polityczne, czy też zabiegać o poparcie ze strony jakiejś partii? Co Ty sądzisz na ten temat? Czy Związek ma się udzielać politycznie?

- Jestem przeciwnikiem partii w Związku i robienia partii ze Związku. Jestem przeciwnikiem, już to nas kiedyś podzieliło. Każdy kto czuje się działaczem związkowym powinien być niezależny od partii politycznej, wtedy jego działalność jest czysta. Jeśli będzie członkiem partii jego działanie będzie zawsze podporządkowane statutowi partii.

- Czyli według Ciebie nie da się tych działalności pogodzić?

- Nie da się pogodzić, trzeba to jasno powiedzieć. Członkowie partii niech idą do partii, będzie to z pożytkiem dla nas wszystkich. Partie przecież też mają swój cel...

- Może teraz jakiś radosny akcent tej rozmowy...

- jeszcze raz życzę Wszystkim pogodnych, zdrowych... sytych Świąt. Nie wszystkich będzie stać w Święta na podstawowe produkty...

- A jeśli już nie sytych, bo będzie to po prostu niemożliwe, to chociaż pogodnych i w dobrej atmosferze...

- I z Bogiem. - Tyle nam zostało...

Dziękuję za rozmowę.

Anna Rajchert

Fragment homilii biskupa dr. hab, KAZIMIERZA RYCZANA - ordynariusza diecezji kieleckiej - wygłoszonej 11 listopada 1993r.

(...) W dniu jubileuszu 75-lecia dziękuję ci Panie, że coraz klarowniej możemy odczytać nasze oblicze. Jesteśmy synami i córkami ojców i matek, przestraszonych przez powojenny terror komunistyczny. Nosimy jednak w sobie wirus strachu. Uradowaliśmy się bardzo, gdy stocznie i kopalnie przestały się bać. Podpisaliśmy się pod symbol "Solidarności" i udawaliśmy, że też się nie boimy, tymczasem nie mamy odwagi stanąć w niczyjej obronie. Kiedy te same siły, które walczyły z Solidarnością, powtórnie zaatakowały, przyłączyliśmy się do atakujących i pogrzebaliśmy ją w naszych opiniach. Czekamy dalej na gotowe. Chcemy, by nas we wszystkim wyręczano, w decyzjach, w rządzie. Podrzucano namo gotowe poglądy w prasie, w telewizji i przyjęliśmy je za swoje. Wielkie postkomunistyczne dzieci, którym wydaje się, że wysoko noszą sztandar dumy osobistej. Politycy przy stolikach domowych, dyskutanci po telewizyjnych wystąpieniach. Obrażeni nie wiadomo na kogo, a nie stać nas było na pojęcie do urn wyborczych. To jesteśmy my, Polacy, w wolnej Polsce. Panie, o Mądrość błagam Cię dla narodu.

Panie, otrzymaliśmy wolność i tę wolność mamy zagospodarować. Musimy zagospodarować przestrzeń wolności. Po-

nieważ sami nie potrafimy się zaangażować, wyręczono nas, zaproponowano nam liberalizm nie tylko gospodarczy, ale moralny, etyczny.

(...) przestrzeń wolności należy zagospodarować wartościami. Pierwszą z nich jest człowiek w całej pełni swego powołania, pełny człowiek, a nie tylko homo economicus. Człowiek, który buduje pomyślność ekonomiczną Polski i myśli o swym nadprzyrodzonym przeznaczeniu. Polakowi nigdy nie przeszkadzało zestawienie ołtarza z parlamentem, przysięgi z powołaniem się na Boga, pokoju biurowego czy sali szpitalnej z wiszącym tam krzyżem. Polak nigdy nie widział sprzeczności między katechizmem a salą szkolną. Konsekwentnie Polak się nie dziwił i nie dziwi, gdy zobaczy habit zakonny w zakładzie ludzi upośledzonych, ani gdy zobaczy sutannę w środowisku wojskowym i policji.

Przestrzeń wolności musimy zagospodarować patriotyzmem. To wartość, o którą dziś błaga nas wszystkich niepodległa Rzeczpospolita. Nie dajmy się zwieść, że patriotyzm się przeżył. Kto tak myśli, już przesądził o niepodległości, już ją sprzedał, bo suwerenność można stracić także na polu ekonomicznym i kulturowym...

Przestrzeń wolności musimy zagospodarować prawdą, sprawiedliwością, miłością i solidarnością. Obudź nas Panie z uśpienia, tchnij odwagę, przeniknij wrażliwością na sprawy narodu i daj nam Mądrość, bo jej zło nie przemoże. (...) /za "Solidarnością Świętokrzyską" z 3.12.93/

JERZY KLECHTA na łamach "Niedzieli"

Wyśmienity reżyser, Kazimierz Dejmek, twórca inscenizacji "Dziadów", co zainspirowało bunt marcowy w 1968r., autor głośnej "Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu", palnął głupstwo nad głupstwami nazywając - już jako minister kultury w rządzie Waldemara Pawlaka - kabotynami tych artystów, którzy w stanie wojennym bojkotowali zmiłitaryzowaną telewizję. (...)

Aktorzy i dziennikarze, którzy bojkotowali TV w stanie wojennym, zyskali szacunek, choć przecież jednocześnie osobiście tracili bardzo dużo. Tracili bowiem kontakt z zawodem, wielu już nigdy nie wróciło do poprzedniej świetności twórczej, choć zostali bohaterami. A swoją drogą zdumiewa krótka pamięć nas wszystkich o tych, którzy w czasach najtrudniejszych zachowali się godnie, i o tych, którzy postępowali haniebnie. Z upływem czasu nastąpiła swoista unifikacja, bohaterowie pomieszały się ze szpiclami i nosicielami propagandy kłamstwa. Wygrywa zaś ten, kto ma lepsze układy towarzyskie, oparte na sile przebiecia politycznego i finansowego.

Pamiętanie o przeszłości - to jedno, zakopanie topora wojennego - to drugie. Naród nie odrodzi się, gdy będzie go zżerała wieczna nienawiść, jad i pragnienie odwetu. Ale naród nie powstanie z popiołów, jeśli wielcy winowajcy nie posypią sobie głowy popiołem, ale bynajmniej nie w stylu kabaretowym, jak czyni to dziś wielu komunistów odrodzonych zwycięstwem wyborczym lewicy.

Polsce, Polakom potrzebny jest spokój, jednak obserwując życie polityczne, można odnieść nieodparte wrażenie, że górę biorą znowu ci, dla których im gorzej w kraju, tym lepiej dla nich. Prowokacyjne nominacje, powroty ludzi skompromitowanych, oczernianie wybitnych działaczy podziemia antykomunistycznego, nawet jeśli nie





przybiera masowej skali i nawet jeśli odbywa się za plecami premiera rządu, nie zmienia faktu: wraca stare.

Dla dobra kraju trzeba temu zzapobiegać, stosując broń najskuteczniejszą. Nie bać się o tym mówić zwracać szeregi. Przeciwno tym, którzy dbają o Polskę jak o zeszlortyczny śnieg. Często usta mają pełne przepięknych słów, a w ręku - nóż. Niektórzy z nich są dla Polski również groźni, jak w przeszłości byli nimi jawni wrogowie. Aby zniszczyć naród, nie trzeba dziś wjeżdżać czołgami. Polakom grozi brak wiary i nadziei, a bez tych wartości żyć się nie da.

[Niedziela z 19. 12.93/

Z wypowiedzi Senatora RP - ZBIGNIEWA ROMASZEWSKIEGO w Bydgoszczy

Kilka lat działał Pan w Komisji Praw Człowieka. Mówiąc o prawie stwierdził Pan, że w Polsce zbyt dużą wagę przywiązuje się do tworzenia prawa a za małą do jego upowszechniania.

- Właściwie to powiedziałem, że u nas panuje jakiś niezwykle szacunek i niezwykła wiara w prawo stanowione. Gdyby to prawo ustanowić tak, by było ono spójne i dobre to właściwie wszystkie problemy społeczne można by rozwiązać.

Mija czteroletnia działalność w Komisji Praw Człowieka prowadzi mnie do jednego wniosku: żeby prawo stanowione było skuteczne musi być ono odzwierciedleniem społecznej świadomości, społecznego poczucia sprawiedliwości. Jeżeli zamiast tego jest np. tolerancja do przestępstwa to nie ma takich instytucji prawnych, które by mogły podjąć przeciwko temu skuteczną walkę.

[Wolne Związki" z 8 grudnia br./

Komunikat z posiedzenia Prezydium KK w dniu 7 grudnia

Spotkano się z Prezydium Sekcji Krajowej Kobiet; zapoznano się z problemami działalności sekcji.

Udzielono pełnomocnictw do prowadzenia negocjacji z Rządem kilku strukturalom branżowym.

Przyjęto sprawozdanie ze spotkania wyjaśniającego w sprawie sporu zbiorowego o realizację porozumienia Rząd-Solidarność WSK PZL Mielec. Decyzję o wejściu w spór zbiorowy podejmie Komisja Krajowa 21 grudnia.

Wystosowano pismo do Rządu RP w sprawie zasiłków przedemerytalnych, żądając zmian w "Ustawie o zatrudnieniu i bezrobociu" zgodnie z porozumieniem z NSZZ "Solidarność" z 25 stycznia 1993r.

Wobec złamania przez Rząd RP postanowień "Paktu o przedsiębiorstwie" i zasady trójstronności, Prezydium KK oczekuje od Rządu RP odpowiedzi na stanowisko KK nr 19/93 z 27.10.1993r. oraz uchwalilo stanowisko w tych sprawach.

Prezydium KK wystąpiło do Rządu o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do ratyfikacji Konwencji MOP nr 1 i nr 30 dotyczących maksymalnego wymiaru czasu pracy.

Wysłuchano informacji z obrad I Ogólnopolskiej Konferencji Centroprawicy poświęconej projektom ustawy konstytucyjnej.

Powołano na pełniącego obowiązki Rzecznika Prasowego KK - Piotra Żaka z Łodzi.

p/o Rzecznika - Piotr Żak

Stanowisko nr 163/93 z 7.12.93

Prezydium KK wystąpiło 23.11.1993r. do Rządu RP z wnioskiem o rozpoczęcie negocjacji w sprawie nowelizacji Kodeksu Pracy.

Zignorowanie tego wniosku i przedstawienie przez Rząd do zaopiniowania jednostronnie zredagowanego projektu nawiązuje do praktyki dyktatury komunistycznej całkowitego lekceważenia udziału reprezentacji pracowniczej w procesie legislacyjnym.

Prezydium KK wnosi do KK o stanowczy protest wobec stosowanego przez Rząd trybu nowelizacji Kodeksu Pracy.

Stanowisko nr 166/93 z 7.12.1993r

Prezydium KK stwierdza, że nastąpiło złamanie przez Rząd RP zasady trójstronności wynegocjonowanej w ubiegłym roku. Zasada ta przewidywała uzgodnienia aktów prawnych między pracodawcami, związkami zawodowymi i rządem, a uzgodnione akty miały być bez zmian uchwalane przez sejm. Jeśli dziś praca nad "Paktem o przedsiębiorstwie" toczy się bez pracodawców i bez niektórych central związkowych pracujących nad "Paktem", w tym NSZZ Solidarność - to jest to złamanie trójstronności.

Po trzecie, w "Pakcie" była przewidziana Komisja Trójstronna, która miała być powołana ustawą sejmową, by nadzorować "trwałe porozumienie głównych sił społecznych: pracowników, pracodawców oraz rządu w kwestii polityki dochodowej". Projektu takiej ustawy "przygotowanej w porozumieniu ze związkami zawodowymi i Konfederacją Pracodawców Polskich do dziś nie ma.

Jest to złamanie zasad uzgodnionych w roku ubiegłym, tym groźniejsze, że pozostaje w jaskrawej sprzeczności z deklaracjami przedstawicieli Rządu RP o przestrzeganiu podpisanych ze Związkiem porozumień i ustaleń.

Napisali o "S":

Rzeczpospolita z 15 grudnia: (...) - Zdaniem przewodniczącego Krzaklewskiego rząd ignonuje stanowisko związku, unikając jednoznacznej deklaracji o przyjęciu zobowiązań. "Pakt o przedsiębiorstwie" został zmieniony na niekorzyść, tym samym "S" nie ponosi odpowiedzialności za skutki jednostronnego zerwania porozumienia.

"S" uważa, że przed obradami Komisji Krajowej, zapowiedzianymi na 21 grudnia, przewodniczący Krzaklewski powinien spotkać się z premierem Pawlakiem, aby wyjaśnić wszystkie sporne kwestie. Związek nie nalega na spotkanie, za dowoli się oficjalnym stanowiskiem Rady Ministrów.

W przeciwnym przypadku "Krajówka" doprowadzi do sporu zbiorowego, który może być wsparty przez akcje protestacyjne."

Rzeczpospolita z 16 grudnia: Prezydium Komisji Krajowej "S" negatywnie oceniło rządowy projekt rewaloryzacji rent i emerytur. Zdaniem związku propozycje są kolejną próbą uchylenia się od przeprowadzenia kompleksowej reformy systemu ubezpieczeń. Waloryzację świadczeń na poziomie 91 procent uznano za niewystarczającą. Także negatywnie zaopi-



niowano projekt ustawy o wynagrodzeniach w sferze budżetowej. Podwyżki - 200 tysięcy za grudeń i około 340 tysięcy złotych od stycznia - uznano za zbyt małe. Władze "S" uważają, że rząd w ten sposób łamie wcześniejsze porozumienia, które mówiły o przeznaczeniu na podwyżki wszystkich nadwyżek budżetowych, m.in. z tytułu akcyzy i banderolowania. "S" uważa, że nie można dyskutować o projektach podwyżek będących ustawami okobudżetowymi bez poznania projektu całego budżetu państwa na rok przyszły.

Ważne dla Solidarności rocznice

* 16 grudnia 1993r. - odbyły się uroczystości w Kopalni "Wujek", poświęcone pamięci dziewięciu górnikom zamordowanych przez ZOMO podczas pacyfikacji kopalni.

* 17 grudnia 1993r., tym razem w Gdyni odbyły się główne uroczystości upamiętniające wydarzenia tragicznego "Grudnia'70". Odstonieto pomnik poświęcony 16 zamordowanym stoczniovcem Gdyni. W uroczystości uczestniczyli: Prezydent RP - Lech Wałęsa, Przewodniczący NSZZ "Solidarność" - Marian Krzaklewski. Ziemię Radomską reprezentował Z. Maszkiewicz i Regionalny Poczci Sztandarowy.

Napisała Rzeczpospolita (17.12.93): W 23 rocznicę masakry robotników na Wybrzeżu, po wprowadzeniu podwyżek cen żywności, premier Waldemar Pawlak przybył w czwartek do Gdyni, aby - jak napisano w oficjalnym komunikacie - zapoznać się z węzłowymi problemami gospodarki morskiej. Premier nie przyjechał pod pomnik Poległych Stoczniovcem, pod którym tego samego dnia uczczono pamięć zabitych w Gdańsku.

Szef rządu rozpoczął pobyt od złożenia wizyty pod pomnikiem Grudnia'70, koło stoczni gdyńskiej, towarzyszył mu min. Mieczysław Wachowski.(...) Nie wiadomo dlaczego premier nie zapowiedział przybycia na piątkowe uroczystości w Gdyni, gdzie przed Urzędem Miejskim zostanie odstosnieto pomnik Ofiar Grudnia'70, który miał stanąć 17 grudnia 1981r. Właśnie 17 jest dniem obchodów rocznicy wydarzeń w Gdyni, zaś 16 grudnia do masakry doszło w Gdańsku.

Wieczorem po mszy w kościele Św. Brygidy w Gdańsku stoczniovcy złożyli wieńce pod pomnikiem u wrót Stoczni Gdańskiej - Jeśli ktoś chce, może przybyć, ale my nigdy nie zapraszamy premiera - wyjaśnił "Rz" Jerzy Borowczak, szef stoczniovej "S". Dodał, że stoczniovcy chętnie zaproszą premiera na spotkanie, jeśli ten przyspieszy zakończenie śledztwa prokuratury w sprawie tragedii Grudnia'70 i kopalni "Wujek". (...)

* z regionu * z regionu * z regionu *

Z wizytą w TKK w Lipsku - cz. II

Związkowcy z oświaty skarżyli się, że został im zatrzyman fundusz socjalny, prawdopodobnie na szczeblu Kuratorium. Zapowiadali, że będą tę sprawę wyjaśniać poprzez Sekcję Regionalną Oświaty. O placach nie dyskutowali, wszak na ich wysokość wpływ mają decyzje centralne. Przedstawiciel soleckiej oświaty pochwalił się przystąpieniem nowych członków do Związku. Był zdania, że jest to wynikiem

dobrej działalności "S", szczególnie w zakresie akcji socjalnych: działania kasy zapomogowo-pożyczkowej, urządzania zabaw choinkowych, wycieczek, wydawaniem własnego biuletynu. Żalił się na brak zainteresowania się władz zagospodarowaniem niszczonego Domu Nauczyciela w Solcu.

Przedstawiciel ochrony zdrowia nie zgłaszał problemów, poza trudnościami odbycia zebrania organizacji związkowej.

Związkowiec z Zakładu Zespołów Samochodowych zapewniał, że tu Związek też prowadzi różnego rodzaju akcje socjalne, ale to jemu jako działaczowi nie wystarcza. Byłby dopiero usatysfakcjonowany, gdyby zakład nie miał kłopotów natury finansowej i ekonomicznej, a pracownicy nie czuli się zagrożeni utratą pracy. A dzieje się odwrotnie. Dyrektor zapowiedział zwolnienie 30 procent załogi - na co Związek się nie zgodził, a zakładowi grozi odcięcie ciepła i energii.

Zakład Energetyki Ciepłej - "zakład mały, o małej załodze" - to chyba jedyne przedsiębiorstwo na tym terenie, które dobrze funkcjonuje. Tu załoga opowiedziała się za prywatyzacją, ale dane pierwotnie przyzwolenie, cofnięto. Dziwi to związkowców. Nie potrafią sobie wytłumaczyć dlaczego dla upadającego "POMERU" przyzwolenie na prywatyzację jest, a dla nich nie ma.

Przy tych relacjach z zakładów, pojawiały się wnioski, że złe wyniki są ściśle powiązane z małą operatywnością i złym zarządzaniem przez dyrektorów. Wywiązała się więc dyskusja czy Związek ma żądać odwołania dyrektora, czy poprzestać na żądaniach właściwej płacy, poprawy warunków socjalnych i bhp.

Jeden z przeciwników włączania się w odwoływanie dyrektorów uzasadniał: "Powyrzucać dyrektorów? - Ale oni mają rady nadzorcze, które biorą za to pieniądze. Według przepisów są to organy powołane do kontroli działalności. Oni przed sądem odpowiadają i się tym nie przejmują. To jaki jest interes Związku, aby obalać dyrektorów? (...)

Nie siliłbym się na wielkie działanie. Przyzwolenie społeczne jest. Jeżeli ludziom jest tak dobrze, to dlaczego kilku "głupców" ma się wychylać? - Ja mówię, że jest źle, inni mówią, że jest dobrze. Przychodzą do pracy rzadko, coś tam jeszcze robią.(...) Cieszyłbym się, gdy premier Pawlak odciął ogon zadłużenia, gdyby moja firma mogła zacząć od zera. - Dopóki tego nie ma, nie ma szans na przetrwanie.

Staramy się tylko o jedno. Staramy się zabezpieczyć ochronę naszym członkom. - Skończyły się czasy występowania w obronie wszystkich. Temu co płaci składki należy się obrona w ramach tej sytuacji jaka jest.

Probawaliśmy różnych działań, a były to próby daleko posunięte - mam dokumenty swojej działalności. - Nie było jednak dobrej woli, nie było przyzwolenia społecznego, taka jest prawda. Panowie prezesi, dyrektorzy czują to i dlatego grają na nastrojach załogi.

Jan Janus proponował związkowcom: Jesteśmy powłani jako związek zawodowy - zajmijmy się sprawami pracowniczymi. Za bardzo wczuliśmy się w sytuację 89 i 90 roku. Tłumaczono nam: nie będzie podwyżek bo zakład upadnie. Zakłady i tak poupadały, a podwyżek nie było. Oni sobie siedzą, jak siedzieli. - Jeżeli widzimy nieprawidłowości, to jest prokuratura. Zajmijmy się sprawami pracowniczymi. Nie wierzymy, że nas wszystkich zwolnią, a przywiozą ludzi z zagranicy, którzy będą pracować.

Wnioski jakie zostały wyciągnięte z tego spotkania, to: konieczność przeprowadzenia szkolenia dla związkowców, formułowanie pisemnych wniosków do dyrekcji w sprawach pracowniczych i konsekwencja w egzekwo-



 waniu odpowiedzi na nie, współdziałanie Komisji Zakładowych "S" z Komisją Interwencji Zarządu Regionu, prawnikiem i ekspertem ekonomicznym.

Terenową Komisję Koordynacyjną w Lipsku tworzy 11 delegatów z zakładów pracy.

Ścisłe władze TTK w Lipsku stanowi 3-osobowe Prezydium: przewodniczący - Wojciech Dziółko, wiceprzewodniczący - Jacek Głowacz i sekretarz - Wojciech Madejski.

Anna Rajchert

Dlaczego Solidarność "Energopremu" była za odwołaniem dyrektora?

7 grudnia, na wniosek Rady Pracowniczej, Urząd Wojewódzki odwołał dyrektora naczelnego Zakładu Remontowo-Produkcyjnego "Energoprem" w Radomiu.

Gdy odwiedziłam 13 grudnia "Solidarność" tego zakładu, moje pierwsze pytanie brzmiało: jaką rolę w tym wydarzeniu spełnił Związek i czy ta decyzja jest przez Solidarność popierana? Wówczas odpowiedziano mi, że Związek o to odwołanie zabiegał od kilku miesięcy. W trakcie dalszej rozmowy związkowcy, a byli nimi: **przewodniczący KZ - Jerzy Mitek, sekretarz - Damian Kuropieska i członkowie - Mieczysław Kaca i Sylwester Markiewicz**, a także przewodniczący Rady Pracowniczej - **Roman Fryczyński** - uzasadniali powody tego stanowiska.

Były dyrektor został mianowany na to stanowisko dwa lata temu, wywodził się z tego zakładu i stało się to za wolą Solidarności i załogi. Do dziś związkowcy określają byłego dyrektora jako "dobrego człowieka". Zarzucają mu natomiast nieumiejętność zapanowania nad całością firmy, brak zdecydowania przy wprowadzeniu zmian organizacyjnych i strukturalnych w przedsiębiorstwie, w szczególności brak zdecydowania w egzekwowaniu należnego zaangażowania w pracy, operatywności kadry kierowniczej, zaś w ostatnich miesiącach nieumiejętność i również brak operatywności samego dyrektora w pozyskiwaniu zleceń na roboty remontowo-produkcyjne. Ich zdaniem, te czynniki sprawiły, że dotąd w miarę dobra sytuacja przedsiębiorstwa, zaczęła kuleć. Za błąd uważają również umożliwienie spółkom wykonywanie części zleconych prac. Miały one przynieść korzyści zakładowi, tymczasem - sądząc po ostatnich wynikach przedsiębiorstwa - przyniosły straty.

Dlaczego zabiegi Solidarności musiały trwać kilka miesięcy? - Jak wiadomo, związek zawodowy nie ma uprawnień do składania wniosku o odwołanie dyrektora, musi to zrobić Rada Pracownicza. Rada, mimo wielokrotnych wskazań ze strony Związku na nieprawidłowości w przedsiębiorstwie, nie reagowała, a przynajmniej nie reagowała w kierunku zadawalającym Związek. Trzeba było czekać, aż skończy się kadencja Rady. Odbyły się wybory i nowa Rada Pracownicza wniosek o odwołanie dyrektora sformułowała. Z tą Radą - jak mówią związkowcy - Solidarność wiąże duże nadzieje. Wytworzyła się dobra atmosfera do współpracy, do dialogu. Rozmowy i wymiana poglądów odbywają się nie na zasadzie spotkania wrogów, ale partnerów.

Wyraziłam jednak obawy, że tak bywa często na początku. Wówczas wszyscy zgodziliśmy się z poglądem, że tylko ciągła obserwacja działań Rady i okresowe jej rozliczanie przez

załogę zdopinguje ten organ do właściwej pracy.

Gdy pytam, co zdaniem moich rozmówców jest przyczyną, że dotychczas akceptowani dyrektorzy, zawodzą? - odpowiadają: niekompetencja oraz brak odpowiedzialności za losy pracowników i zakładu, do której to odpowiedzialności sami się zobowiązali, podejmując się zarządzania przedsiębiorstwem. Jeszcze dodają, że takiej postawie dyrektorów pomaga polskie prawo, które pozwala na nierozliczanie ich z prowadzenia przedsiębiorstw do upadłości i brak umocowań prawnych pozwalających powiązać wyniki firmy z płacami zarządzających.

* Załoga "Energopremu" liczy około 300 pracowników, 70-ciu z nich jest członkami "Solidarności".

Zakład ten dotknęło jedno zwolnienie grupowe, kiedy z przedsiębiorstwa odeszło 30 osób.

Średnia płaca w zakładzie wynosi 2.950 tys. zł, a zmórą jest "popiwek", który pochłania 180-200 mln złotych.

Anna Rajchert

Dodatkowe dni wolne od pracy w 1994r.

/Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 29.11.1993r./

styczeń - 8, 15, 29
luty - 5, 12, 26
marzec - 5, 12, 19
kwiecień - 2, 16, 23
maj - 2, 14, 28
czerwiec - 11, 18, 25
lipiec - 2, 9, 23, 30
sierpień - 6, 13, 27
wrzesień - 3, 10, 24
październik - 1, 8, 22, 31
listopad - 12, 19, 26
grudzień - 10, 24, 31

Ośrodek Upowszechniania Kultury

KASYNO

NSZZ "Solidarność" ZTS "PRONIT" Pionki
/Pionki, ul. Zakładowa 5/

ZAPRASZA

NA BAL. SYLWESTROWY

Blizszych informacji udziela się pod nr telefonu:
12-20-24

komentarze*opinie*poglądy

Artykuł pod choinkę

Dzień 13 grudnia dla większości Polaków - to tragedia Solidarności, narodu i państwa. Dzień ten to koniec nadziei na zmianę ustroju oraz koniec dla ledwie zaczętych reform, demokratyzacji naszej Ojczyzny.

Dzień ten rozpoczął się gehenną tysięcy członków "S", których internowano, wtrącono do więzień, prześladowano, zwalniano z pracy, a około 100 osób poniosło śmierć. Utratą życia zapłacili górnicy ze Śląska, Lubina, ks. Jerzy Popiełuszko, Bartoszcze, Przemysław czy Jacek Jerz, który po wyjściu z internowania zmarł.

Do dnia dzisiejszego ani Jaruzelski, ani Kiszczyk nie ponieśli z tego tytułu żadnej kary. W sobotnim (11 grudnia) "Życiu Warszawy" ukazała się informacja, że po dwunastu latach, Ministerstwo Sprawiedliwości zakończyło prace nad rewizjami nadzwyczajnymi, dotyczącymi procesów politycznych z okresu stanu wojennego. Uniewinnienia lub uchyleń orzeczeń spodziewać się mogą 1774 osoby, skazane w latach 1981-1986. Według dzisiejszej wykładni prawa, ci oskarżeni nie popełnili przestępstwa, ale co wycierpieli - tego im nikt "nie zabierze".

Polacy to naród, który łatwo się nie poddaje.

Przyszłi "okrągły stół", wybory i w dalszej konsekwencji zmiana ustroju w Polsce i we wszystkich krajach bloku wschodniego.

Te cztery lata rządzone przez nowe ugrupowania powstałe w wyniku bezwzględnej walki z ustrojem komunistycznym, różnie nam się teraz kojarzą, a szczególnie po przegranych wyborach 19 września.

Zastanówmy się przez chwilę czy nasza ocena jest do końca sprawiedliwa.

Trzy miliony bezrobotnych, pogarszająca się stopa życiowa, błędy w prywatyzacji, afery, korupcja, arogancja i bezmyślność, podziały na skutek ambicji liderów - musiały doprowadzić do tego, że naród powie: nie. Do tego umiejętna propaganda obozu przeciwnego w postaci obietnic; doprowadziło to do porażki obozu tzw. solidarnościowego.

Zastanówmy się jednak jaką spuściznę gospodarczą otrzymały te rządy "w darze" po komunie. Realny socjalizm położył gospodarczo nie tylko Polskę. Pod koniec lat 80-tych niedorozwój gospodarczy, potężne długi, hiperinflacja postawiły kraj w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

Narzekamy na cztery lata rządów reformatorskich, ale jest nadzieja, że z tego bagna, z bólami, powoli porządkując, jakoś wyjdziemy. Mamy miliony zastrzeżeń, ale z kim mamy się porównywać? Z Francją, Anglią czy USA? Historia zepchnęła nas na boczny tor. W Jaltie "załatwiono" nas na 50 lat, oddając pod opiekę wschodniemu sąsiadowi. Wypadałoby, porównywać się z takimi pechowcami, jak my: Bułgarią, Rumunią, Węgrami, Czechami czy Słowacją. Znaleźliśmy się na wspólnym z sąsiadami wózku na prawie pół wieku. Radzimy sobie jak każdy może - i stwierdzam, że nam idzie najlepiej. Co byśmy nie gadali w chwili gorczy, to mimo oczywistych błędów, zarówno Balcerowicz jak i inni ludzie nami rządzący, jakieś zasługi w reformowaniu kraju, mają. Kiedy spojrzymy na sąsiadów, to wyraźnie widać, że pomimo, iż sytuacja w Polsce jest trudna, to jest szansa na ujrzenie

drugiego brzegu, jeżeli obecna ekipa nie wciągnie nas w błoto. Z każdym rokiem powinno się robić normalniej.

Zdaje sobie sprawę, że jest to mała pociecha, że nadzieje zostały zawiedzione - dlatego we wszystkich postkomunistycznych krajach zwyciężają ludzie z poprzednich formacji. Najboleśniej doznania w całej tej operacji zmiany ustroju, wynikają z potraktowania rachunku ekonomicznego na serio. Od rachunku uciec się nie da. Formacje postkomunistyczne, które wygrały wybory obiecują przywrócenie nadziei. Reformatory mają tę wadę, że nie bardzo zwracają uwagę na ludzi, interesuje ich tylko rachunek ekonomiczny. Ale wniosek jest jeden: gospodarki socjalistycznej nie da się porzucić, zachowując jednocześnie miłość społeczeństwa do reform. Niestety, politycy nie chcą o tym słyszeć. Nie chcą przyznać, że istnieją nadzieje nie do pogodzenia, np. ustabilizowany pieniądz i duże podwyżki, bezpieczne życie producentów i luksusowe życie konsumentów, rozwój przedsiębiorstw i przy jednoczesnym dociskaniu przedsiębiorców do ścian itp.

Premier Pawlak powiedział w swoim expose, że minął czas, kiedy rząd lepiej wiedział od społeczeństwa, co dla niego dobre. Jeżeli teraz przyjdzie czas rządzenia, w którym będzie chodzić tylko o to, aby masy się nie rozgniewały, to następnym pokoleniom zafundujemy "przyjemność" wygrzebywania się z dołka od początku. Czego nie życzy ani sobie, ani Wam -

Franciszek Kowalski

W rubryce "Komentarze, opinie, poglądy" publikujemy wolne wypowiedzi członków Związku, przesłane do redakcji. Za zawarte w wypowiedziach poglądy redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Drobna pochwała związków zawodowych

Znana jest powszechnie niechęć UPR do związków zawodowych. Każdy kto jest z przekonania konserwatywnym liberałem zgodzi się ze stwierdzeniem, że w zasadzie są to organizacje o obliczu lewicowym i w wolnej gospodarce powinny być sprowadzone do roli stowarzyszeń. Niestety jak widać gołym okiem do spełnienia ideału liberalnego jest raczej dalej niż bliżej. Tym samym i rola związków zawodowych nie jest tak jednoznacznie negatywna. Mam na myśli organizacje zakładowe, gdyż wszelkie federacje i centrale pełnią w sposób oczywisty funkcje lewicowych partii politycznych i są poza dyskusją. Sądzę jednak, że nie można wykluczyć przypadków, w których działalność związkowa nie jest sprzeczna z wartościami konserwatywno-liberalnymi.

Wyobraźmy sobie dużą spółdzielnię mleczarską w dużym mieście, zatrudniającą około 500 pracowników. Formalnie jest własnością ok. 5000 członków - dostawców mleka. Każdy z nich posiada udziały w wysokości 2,5 mln złotych. Notabene zdecydowaną część tej kwoty stanowią pieniądze przepiśane z innych funduszy, co umożliwia nowelizacja prawa spółdzielczego, a także sumy dopisane dzięki różnym "sztuczkom" przy bilansach rocznych. Prowadzi to do sytuacji następującej: osobisty kapitał wniesiony przez 



rolników jest ułamkiem wartości całej spółdzielni, która na na dodatek jest ciągle niepodzielną własnością socjalistyczną. Udział nie daje członkowi bezpośrednich dochodów. Gwarantuje natomiast pewność sprzedaży mleka oraz prawo wybierania przedstawicieli organów samorządowych. Najważniejszym jest Rada Nadzorcza, która wybiera i odwołuje Zarząd, który na bieżąco kieruje spółdzielnią, zależny jest całkowicie od Rady Nadzorczej. Dwa są cele generalne, którymi musi kierować się Zarząd. Po pierwsze - skupić jak najwięcej mleka po jak najwyższej cenie. Po drugie - robić to tak, aby spółdzielnia nie upadła w bliskiej perspektywie. Stanowiska i płace prezesów nie zależą w żaden sposób od bieżących wyników finansowych lub posiadania jakiegokolwiek sensownej strategii rozwoju zakładu. Oczywiście, od 1989 roku zaszło kilka pozytywnych zmian, głównie wymuszonych przez konkurencję, a także przez zakładową organizację NSZZ "Solidarność". Dla zarządu do dzisiaj wolny rynek i "Solidarność" to najważniejsi wrogowie. Na marginesie należy dodać, że spośród sześciu członków "S" jeden jest członkiem a dwóch sympatykami UPR. Z tego kręgu w ostatnich wyborach na UPR głosowało 15 robotników.

Wracając do rzeczy - jesteśmy na terenie zakładu jedyną przeciwwagą dla "socjalistycznego w formie i treści" Zarządu. Nasza działalność najczęściej sprowadza się do przeciwstawiania się różnym mniej lub bardziej bezsensownym decyzjom. Nawiasem mówiąc większość kadry kierowniczej dobierana jest na zasadzie "mierny ale wierny". Większość pomysłów kierownictwa nie ma ekonomicznego uzasadnienia, ale często uderza w konkretnego pracownika. Bronimy ich wtedy, jak możemy, w czym pomaga nam tak nie lubiane w kręgach UPR ustawodawstwo związkowe. Jednakże w takich przypadkach jest to jedyna i jak mniemam słuszna broń. Nawet walka o płace nie odbywa się kosztem konsumentów - tych chroni zresztą konkurencja - ani rolników-dostawców. O ich interesy dba Rada Nadzorcza. Proszę zresztą porównać: udział płac łącznie z narzutami w kosztach wynosi ok. 12 proc., a udział surowca, czyli mleka wynosi ok. 50 proc. Spółdzielnia nie korzysta z żadnych dotacji, płaci wszystkie podatki i nie korzysta z pomocy budżetowej.

Jako podsumowanie zaryzykuję stwierdzenie, że obecność organizacji związkowej o takim obliczu w przedsiębiorstwie socjalistycznym, w którym gros kadry tkwi mentalnie korzeniami w latach 70-tych, jest zjawiskiem pozytywnym. Co prawda "gdybanie" to nie jest poważna metoda, ale gdybyśmy nie zaangażowali się w te przemiany, to dzisiejsza sytuacja spółdzielni byłaby gorsza, a Zarząd panoszyłby się niepodzielnie, nie oglądając się na prawa ludzkie i zwykłą przyzwoitość.

Nie przekonują mnie argumenty typu, że każdy pracownik wolny jest i jak mu się nie podoba to może się zwolnić. Teoretycznie jest to stwierdzenie prawdziwe, niestety nie przemawia do większości zatrudnionych. Widząc co się dzieje odczuwają gorycz kapitalizmu, zwłaszcza bez związków zawodowych, które jawią się dla przeciętnego pracownika w tego typu zakładzie jedynym oparciem. Jest to konkretny przypadek, który trudno uogólniać. Sądze jednak, że podobnych jest w Polsce więcej. Kształtuje to jednak pewną opinię o tzw. "kapitalizmie". Dopóki istnieć będą przedsiębiorstwa socjalistyczne, gdzie "co dobre dla dyrektora, prezesa itp. jest dobre dla zakładu" dopóty postulat likwidacji związków zawodowych, w dzisiejszym kształcie nie znajdzie zrozumienia u zatrudnionych tam pracowników.

A. Flidrzyński "RIZ" - Biuletyn Solidarności Ziemi Łódzkiej

porady prawne

O przechodzeniu na emeryturę - cz.II

- Czy od odszkodowania za skrócone wypowiedzenia płaci się składki ubezpieczeniowe i czy okres ten wlicza się do emerytury?

- W razie skrócenia wypowiedzenia umowy o pracę zgodnie z art.36 kp pracodawca nie płaci składek do ZUS od kwoty odszkodowania wypłaconego pracownikowi. Czas, za który wypłacono odszkodowanie skracając okres wypowiedzenia, wlicza się do stażu

emerytalnego jako tzw. okres nieskładkowy - stosownie do przepisu art.4 ust 1 pkt 5 ustawy z 17 października 1991r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz U nr 104 poz 450).

- Zakład pracy wysłał mnie na emeryturę, żądając wniosku odpowiednio wcześniej. W marcu przyszłego roku kończę 55 lat (mam 32 lata pracy). W grudniu tego roku mam złożyć wypowiedzenie. Czy muszę to zrobić? Przez wiele lat byłem wzorowym pracownikiem.

- Pracownica, która ukończyła 55 lat i przepracowała co najmniej 30 lat, może skorzystać z wcześniejszej emerytury. Może, ale nie musi. To pracownik decyduje. Nikt nie może być zmuszony do złożenia wypowiedzenia. Jeżeli pracodawca chce zwolnić zatrudnionego, to może albo zaproponować rozwiązanie stosunku pracy w drodze porozumienia stron, albo wypowiedzieć umowę zgodnie z obowiązującymi przepisami. Samo ukończenie 55 lat przez pracownicę, jeżeli wywiązuje się z obowiązków, a w zakładzie pracy nie następują zwolnienia z przyczyn dotyczących zakładu - nie jest podstawą do zwolnienia jej. Czytelniczka nie musi więc składać wypowiedzenia ani wniosku o wcześniejszą emeryturę. Należy pamiętać, że każda emerytura, i wcześniejsza i "normalna", przysługuje na wniosek pracownika.

- Przepracowałem 40 lat i zakład pracy zwolnił mnie bez wypowiedzenia (ale nie dyscyplinarnie). Zostałem wysłany na emeryturę, mimo że mam dopiero 57 lat, jestem w pełni sprawny i chcę pracować. Za okres wypowiedzenia nie dostałem żadnego wynagrodzenia - pracodawca tłumaczy, że przy wcześniejszej emeryturze nie przysługuje żadne wynagrodzenie za okres wypowiedzenia. W tym czasie zwolniono zaledwie kilku ludzi (zakład zatrudnia około sześćset osób).

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami pracodawca może rozwiązać stosunek pracy bez wypowiedzenia albo z powodów dyscyplinarnych (art.52 k.p.) albo z powodu długotrwałej niezdolności pracownika do pracy (art.53k.p.). Również przepis art.7a ustawy z 28 grudnia 1989r o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz U z 1990r nr.4 poz 19) przewiduje możliwość zwolnienia bez wypowiedzenia, ale jeżeli występują warunki określone w tym przepisie, czyli w razie ogłoszenia upadłości lub zarządzenia likwidacji zakładu pracy i braku środków na wynagrodzenia i o ile pracownik nie wyrazi sprzeciwu wobec tego trybu ustania stosunku pracy. Jak wynika z listu, nie zaszła żadna z okoliczności uprawniających za-

OBSERWATOR

Podwyżki płac dla budżetówki

Sejm zdecydował, że do 15 lutego pracownicy sfery budżetowej dostaną średnio 340 tys zł podwyżki z wyrównaniem od stycznia '94. Dodatkowo każdy pracownik obligatoryjnie otrzyma po 200 tys zł za grudzień. Następna podwyżka nastąpi w czerwcu.

Wzrastają renty i emerytury

Sejm postanowił, że od stycznia najniższe emerytury i renty rodzinne i inwalidzkie I i II grupy wzrosną z 35 do 39 % średniej płacy, a renty III grupy z 27 do 30 % średniej płacy.

Wzrost bezrobocia

W listopadzie br. o 0,2 % wzrosła stopa bezrobocia w skali kraju. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się do 2 846 200 osób. Stanowi to 15,5 % ludności czynnej zawodowo. Największą stopę bezrobocia liczonego w stosunku do ludności czynnej zawodowo mają woj.koszalińskie - 28,4 % i suwalskie - 28,2 %. W woj. radomskim wskaźnik ten wynosi - 19,5 %. Najniższą stopę mają woj.krakowskie - 7 % i woj.warszawskie 7,7 %.

Batalia o "popiwiek"

Nadzwyczajna komisja sejmowa zdecydowała, że "popiwiek" winien zostać zniesiony od 1 stycznia przyszłego roku. Rząd zapowiedział, że będzie dążyć do odrzucenia projektu poselskiego i utrzymania obowiązującej ustawy o "popiwku" do 31 marca. Po tem byłaby zastąpiona nową ustawą ograniczającą wzrost płac.

Zrównoważony budżet

Ministerstwo Finansów informuje, że dochody budżetu państwa w listopadzie wyniosły 42,1 bln zł, wydatki zaś 42,0 bln zł. Po 11 miesiącach wynik budżetu państwa wynosi minus 31,3 bln zł. W analogicznym okresie roku ubiegłego deficyt budżetu wynosił 51 bln zł.

Raport GUS

W listopadzie br. przeciętne wynagrodzenie w sześciu podstawowych działach gospodarki wyniosło 4634125 zł (wzrost o 7,5 %). Jednocześnie ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w listopadzie o 4,0 % co jest najwyższym wzrostem od stycznia br.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
BGŻ O/W Radom Nr: 867010 - 11093 - 271 - 1

porady prawne

Praca w nocy

Konieczność pracy w porze nocnej może wynikać z wielozmianowej organizacji pracy lub ze szczególnych właściwości rodzaju pracy. Może więc być stosowana stale albo tylko czasowo, z przyczyn nagłych, nie przewidzianych. Pora nocna obejmuje 8 kolejno następujących godzin między godzinami 21.00 a 7.00. To określenie pory nocnej zawarte w art. 137 par. 1. kp jest miarodajne dla wszystkich stosunków pracy tj. także tych, które nie podlegają bezpośrednio reglamentacji kodeksowej. Przepis ten stanowi podstawę prawną do szczegółowych unormowań pory nocnej w zakładowych regulaminach pracy, które w zależności od potrzeby mogą ustalić początek pory nocnej na godzinę późniejszą niż 21-a a jej koniec na godzinę wcześniejszą niż 7, pod warunkiem, by tak określona pora nocna obejmowała 8 kolejnych godzin. Określenie w regulaminie pracy pory nocnej jest obowiązujące dla wypadków, w których przepisy prawa wiążą określone skutki prawne z zatrudnienia pewnych grup pracowników w porze nocnej, uprawnieniem do zwiększonego wynagrodzenia za pracę w nocy wynagrodzeniem za pracę w godzinach nadliczbowych. Dodatek za pracę w porze nocnej przewidziany przepisem art.137 par.2kp przysługuje za pracę w godzinach nadliczbowych wykonywaną w porze nocnej niezależnie od dodatku z tytułu pracy nadliczbowej. Zwiększone wynagrodzenie za pracę w porze nocnej przysługuje wszystkim pracownikom w tym również pracownikom na stanowiskach kierowniczych i samodzielnych zatrudnionym w nocy zgodnie z obowiązującym ich rozkładem pracy. Przepisy o wynagrodzeniu powinny określać wysokość i zasady ustalania zwiększonego wynagrodzenia za tę pracę. Natomiast zwiększone wynagrodzenie za pracę w porze nocnej nie przysługuje pracownikowi na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym w przypadku, gdy praca ta jest pracą poza normalnymi godzinami pracy. Skoro bowiem pracownikowi takiemu nie przysługuje w ogóle wynagrodzenie za tę pracę, to nie mogłoby ono zostać zwiększone z tytułu pracy nocnej.



kład pracy do rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia. Osiągnięcie stażu pracy, który umożliwia przejście na wcześniejszą emeryturę, nie jest podstawą do zwolnienia bez wypowiedzenia. W opisanej sytuacji pracownik powinien być wystąpić do sądu pracy o przywrócenie do pracy bądź o odszkodowanie. Ponieważ nie wiadomo, kiedy został zwolniony, trudno ustalić, czy może jeszcze ubiegać się o przywrócenie terminu do złożenia odwołania od decyzji zakładu pracy. Przypomnijmy, że żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu w ciągu 14 dni od daty doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Czytelnik może wystąpić do inspekcji pracy informując o naruszeniu obowiązujących przepisów.

- Czy zakład pracy może zwolnić pracownika, który ma ponad czterdziestoletni staż pracy i skończył 63 lata?

- Zgodnie z przepisem art.39 k.p. ochrona stosunku pracy pracownika w wieku przedemerytalnym nie jest uchylona, gdy spełnia warunki uprawniające go do wcześniejszej emerytury. Jeżeli zatem nie została ogłoszona upadłość zakładu ani nie jest on likwidowany, rozwiązanie stosunku pracy z tym pracownikiem może nastąpić wyłącznie w drodze porozumienia stron (o ile nie zachodzą podstawy do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia).

Uwaga:

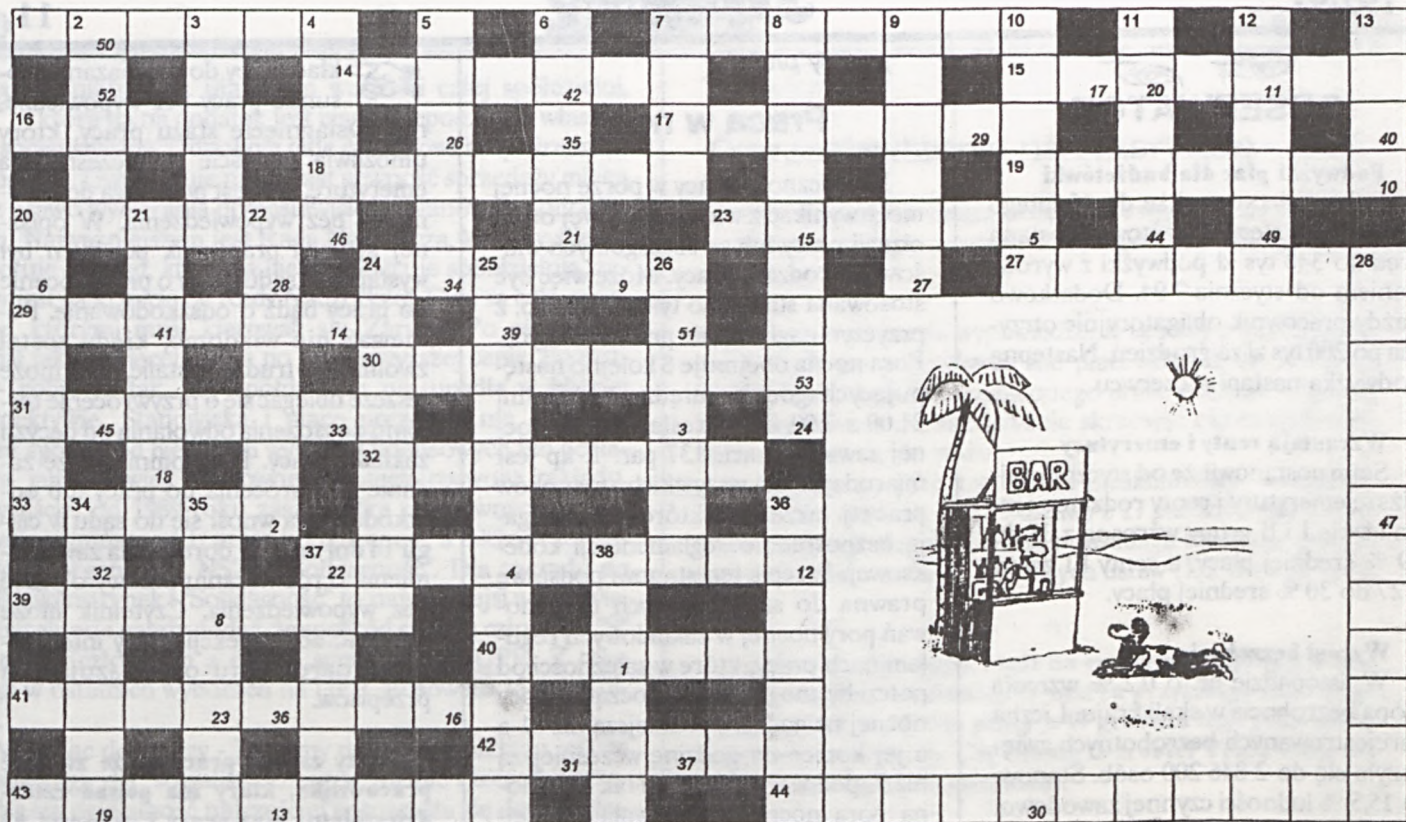
Następny numer
Biuletynu ukaże się
10 stycznia 1994

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
tel. 236 - 43

Skład: M.W.

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wzrostu Związków Zawodowych AFL - CIO

egzemplarz bezpłatny



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA

Przenosząc litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach do krutek pod diagramem, otrzymacie Państwo podpis pod humor w okienku

Poziomo:

- 1) potocznie wódka.
- 7) trzonek kosy.
- 14) zmora działkowicza.
- 15) wszystko wie najlepiej.
- 16) robotnik folwarczny.
- 17) marszczona bibuła.
- 18) też kłopot.
- 19) więcej niż kuszetka.
- 20) miejsce dla spacerowicza
- 23) odgłos silnika.
- 24) dawniej pośrednik w interesach.
- 27) metoda badania opinii publicznej.
- 29) na odlewy kształtowe.
- 30) interesantka.
- 31) rym niedokładny.
- 32) może być strzyżony.
- 33) zakończenie dziobu lub rufy statku.

- 37) nie krawista.
- 39) rozprawa naukowa.
- 40) wielka flota wojenna.
- 41) pierwszy raz na scenie.
- 42) karczma.
- 43) wojskowy specjalista od mostów.
- 44) też oszustka.

Pionowo:

- 2) gazu ziemnego lub węgla kamiennego.
- 3) krewny w linii męskiej.
- 4) niebieski lub czerwony turystyczny.
- 5) z Kosowem.
- 6) odraza.
- 7) potocznie o anaboliach.
- 8) jednostka kąta bryłowego.
- 9) wsuwka.

- 10) okrasa.
- 11) powab
- 12) wieś w woj. katowickim z ruinami zamku "Lipowiec".
- 13) szajka.
- 20) oddalenie w przestrzeni lub w czasie.
- 21) podatek od straganiarza.
- 22) kojarzy się z rozbójnikami.
- 24) amerykański taniec towarzyski.
- 25) reguluje temperaturę i dopływ powietrza w pomieszczeniu.
- 26) gimnastyka przy muzyce.
- 28) rodowa lub dworska.
- 34) rodzaj nadwozia.
- 35) wyszukana elegancja.
- 36) atrybut dróżnika.
- 37) wielki piec hutniczy.
- 38) węgielny.

